

Rząd USA finansuje cenzurę prywatnych wiadomości

8 lutego 2024

Administracja prezydenta Joe Bidena finansuje kilka podmiotów, które budują sieć cenzurującą tak zwaną „dezinformację” w wiadomościach prywatnych obywateli.

Biały Dom zainwestował miliony dolarów podatników w „najemne firmy cenzorskie” – ujawnia były urzędnik Departamentu Stanu.

Według Mike’a Benza, który obecnie prowadzi [Fundację na rzecz Wolności w Internecie](#), administracja Bidena zintensyfikowała wysiłki mające na celu cenzurowanie Amerykanów. Zamiast odejść od owej niekonstytucyjnej praktyki, urzędnicy Białego Domu pracują nad bardziej wyrafinowanymi taktykami, aby podważyć prawo społeczeństwa do wolności słowa.

[Pojawiają się doniesienia](#) o firmach zatrudnianych do tworzenia ogromnych baz danych niemile widzianych czatów pochodzących z prywatnych rozmów na platformach komunikacyjnych, takich jak WhatsApp. Przypadki wyrażania niepoprawnych opinii są wykrywane i archiwizowane za sprawą użytkowników szpiegujących się nawzajem i donoszących na siebie. Benz nazywa to „siecią informatorów obywatelskich”. Uzyskane w ten sposób informacje są następnie analizowane przy użyciu pewnej formy sztucznej inteligencji (AI), co skutkuje identyfikacją „trendów dezinformacyjnych”.

W poście na „X” Benz wyjaśnia: „Rząd USA płaci miliony dolarów firmom zajmującym się cenzurą, by zbudowały sieć informatorów obywatelskich, których zadaniem jest sygnalizowanie prywatnych wiadomości tekstowych na WhatsApp jako »dezinformacji« – a następnie tworzenie ogromnej bazy danych memów oraz ideologii przeznaczonych do zakazania”. Jedną z takich firm jest [Algorithmic Transparency Institute](#). Pieniądze na tę operację pochodzą od organizacji utworzonych przez Kongres, które za

pośrednictwem administracji Bidena otrzymują dotacje finansowane przez podatników.

Potrzeba uciekania się do „oldskulowych” metod szpiegowania obywateli wynika z charakteru platform, które rząd chciałby szpiegować w celu oflagowania i ewentualnego ocenzurowania treści. Celem operacji są zaszyfrowane prywatne komunikatory, takie jak WhatsApp i Telegram. Ze względu na charakter tych aplikacji komunikacyjnych, skonsolidowane formy „monitorowania” takich obszarów jak „Facebook” czy „YouTube” nie mogą być wykorzystywane.

Krytycy tego, co eufemistycznie nazywa się „nasłuchem obywatelskim”, wskazują na podobieństwa do sposobu, w jaki autorytarne reżimy wykorzystywały obywateli do szpiegowania siebie nawzajem jeszcze przed erą cyfrową. Niektórzy nadal to robią. Dziś ów „format” szpiegowania, wykorzystywany niegdyś przez Stalina, nazistów itp. dotarł do Ameryki.

Zasada jest prosta: wszędzie tam, gdzie rząd nie może dotrzeć, użytkownicy prywatnych aplikacji do czatowania są zachęceni do raportowania tego, o czym się mówi. Dane zgłoszone jako „dezinformacja” są następnie wprowadzane do maszyny cenzury poprzez tworzenie baz danych, zanim zostaną poddane analizie sztucznej inteligencji.

Foundation For Freedom Online identyfikuje [Meedan](#) – amerykańską organizację non-profit, jako „stojącą na czele tworzenia takiej sieci szpicli”. Grupa ta otrzymała 5,7 miliona dolarów w formie dotacji od administracji Bidena za pośrednictwem [National Science Foundation \(NSF\)](#). Wśród treści zgłaszanych przez wspomniane „najemne firmy cenzorskie” znajdują się memy oraz „twierdzenia”.

Źródło zagraniczne: [NewsAcademy.it](#)

Źródło polskie: [BabylonianEmpire.wordpress.com](#)